

7016/12

PRAWO WŁADZY KARNAJANSKIE

Biblioteka Wojskowa
D. O. K. VIII.
Toruń

Prenumerata
na miejscu mk.
3300, na prow.
mk. 4000. Za
odnoszenie do
domu dolicza się
500 mk.
Ogłoszenia za
wiersz nonparel.
Pierwsza strona
450 mk., druga i
trzecia 350 mk.
czwarta 3-litowa
150 mk. Ogł.
drobne po 75 m,
za wyraz, tłust.
druk, podwójnie.
Najm. ogł. 750
mk. Dla zagran.
ceny o 200 proc.
wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 28. № P. K. O. 61.783.

Prawo łaski.

Prawo łaski, ściślej prawem ulaskawienia, nazywamy posiadaną przez monarchę respective przez prezydenta atrybucję mocą, której jest on władny karę przeciw obywatelowi wyrokiem prawomocnym wyrzeczoną złagodzić, bądź całkowicie darować, o ile oczywista szczególnie ku temu zachodzą okoliczności. Atrybucja ta, jako dopuszczająca w pewnym stopniu ingerencję władzy wykonawczej, której najwyższym przedstawicielem jest głowa państwa, do spraw niezawisłej władzy sądowej ściśle zastrzeżonych, osłabia co prawda w pewnym stopniu zasadę podziału władz, będącej podstawą i ostoją wszelkiej praworządności w państwie, wszakże jest ona podyktowana względami wyższymi polityki kryminalnej i państwowej, względami nakazującymi często zaniechanie wykonania represji państwowej przeciwko odpowiedzialnemu karne obywatelowi, jak nap. w wypadku omyłki sądowej, kiedy to summum ius staje się par excellence summa iniuria.

Ojczyzną tej instytucji był Rzym cesarski. Z Rzymu przenosi się ona do innych zrzeszeń państwowych, a przedewszystkiem do Francji i Niemiec, gdzie w epoce oświecenia staje się przedmiotem gwałtownych dyskusji uczonych, prawników i filozofów. Beccaria, Filongieri, Kant i Feurbach domagają się jej abolicji, podczas gdy genialny Monteskiusz broni jej zawzięcie. W 1791 r. we Francji zniesiona powraca tamże w 10 lat później. Dziś racja bytu tej instytucji nie ulega już najmniejszej wątpliwości. Znajdujemy ją prawie we wszystkich demokracjach świata i to jako instytucję konstytucyjnie unormowaną. Znajdujemy ją również i w naszej Konstytucji. Art. 47 tejże powiada: Prawo darowania i złagodzenia kary, oraz darowania skutków zasądzenia karnosądowego w poszczególnych wypadkach, przysługuje Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Unormowanie konstytucyjnie instytucji tej pociąga za sobą podwójnie doniosły skutek: raz ten, że żadna ustawa o niezasadniczo-państwowym charakterze nie może nie tylko uchylić powyższej atrybucji, ale nawet w najmniejszym nie może jej ścieśnić stopniu, a następnie jeszcze i ten skutek, że nadaje ona każdemu obywatelowi wyraźne prawo subiektywne, uprawniające go, ilekroć został wyrokiem karnym skazany do odwołania się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej, w celu uzyskania złagodzenia lub nawet całkowitego darowania kary.

I otóż w związku z tem prawem subiektywnem obywatela - skazańca

znajduje się poważne i niestety przez dokrynę dotychczas nie rozstrzygnięte zagadnienie, czy prawo łaski winno być tylko wówczas stosowane, kiedy do prawa tego skazaniec apelował, czy też należy je stosować nawet w wypadku braku w tej mierze jakiegokolwiek inicjatywy skazańca, a zachodzą tylko okoliczności, z których widać, że ulaskawienie jest wskazane. Na pytanie to należy odpowiedzieć twierdząco z dwóch przyczyn: raz dlatego, że żaden obywatel, czy skazaniec, czy nie skazaniec, nie ma w żadnej chwili prawa (senso strictu) dysponowania swoim życiem, gdyż zasada „mori licet cui vivere non placet” jest u nas (tak samo naprz. w Anglii) potępioną zarówno przez prawo kanoniczne, jak i prawo świeckie, nie mając więc tego ius vitae necisque nie może też żaden skazaniec żądać wykonania względem niego należnej mu z wyroku sądowego represji karnej, a następnie z tego względu, że wszelkie instytucje karnoprawne a więc i prawo ulaskawienia ustanowione są w pierwszej mierze w interesie państwa, społeczności, a dopiero w dalszej mierze mają na względzie dobro i interes jednostki. Dlatego też jeśli racja stanu czyni wskazanem ulaskawienie skazańca, to winno ono nastąpić nawet i w tym wypadku, kiedy skazaniec o ulaskawienie takie wcale nie prosi, bądź dlatego, że prosić nie może, bądź też dlatego, że prosić nie chce.

Oczywista, że zagadnienie to ma więcej znaczenie teoretyczne, aniżeli praktyczne, a to z tego względu, że dążenie każdego skazanego do uniknięcia represji w wyrzeczonej jest tak wielkie, jego instynkt samozachowawczy jest tak silny, że rzadkim, bardzo rzadkim będzie chyba wypadek, kiedy skazaniec nie zechciałby skorzystać z aktu łaski od głowy państwa i domagałby się bezwzględnie wykonania względem niego kary. Wypadku podobnego heroizmu ani generis mieliśmy dotychczas nie wiele, ale zdaje się, że najbliższe tygodnie przyniosą nam najprawdopodobniej precedens w tej mierze, który może do żywego poruszyć zarówno władze państwowe jakoteż umysły prawników. Mamy tu na myśli sprawę ulaskawienia Eligjusza Niewiadomskiego. Z tego, co wiemy o tym człowieku, należy wywnioskować, że na wypadek uprawomocnienia się wydanego przeciw niemu wyroku śmierci nie zaapeluje on do łaski prezydenta. Z drugiej zaś strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ulaskawienie Niewiadomskiego wskazanem jest zarówno ze względów ludzkich jak i państwowych. W obliczu takiego stanowiska skazanego i ze względu na to, że ani rodzina, ani obrońca Niewiadomskiego, jako zależny od upoważnienia

tegoż, nie są legitymowani do interwencji w tym kierunku, ulaskawienie Niewiadomskiego musiałoby nastąpić ex officio, jako podyktowane względami polityki państwowej, a to tem więcej, ile że podobny rzut łaski państwowej znalazłby solidną podstawę prawną w postaci przepisu procedury karnej, który głosi, że przed skierowaniem wyroku śmierci do wykonania sąd złoży akta prezydentowi do rozważenia, czy skazany zasługuje na łaskę. Jest to przepis niezmiernie doniosły, podyktowany względami mądrości państwowej, nawet drobnym kosztem absolutnego wymiaru sprawiedliwości.

Dr. Szymon Gelernter.

W obronie polskości przemysłu.

IV.

Fatalne skutki spadku marki Polskiej.

Podobnie jak głód jest złym doradcą człowieka pogrążonego w nędzy, tak brak kredytu, głód pieniędzy czyli brak krwi obiegowej w przemyśle i handlu staje się zachętą do kroków, którychby się nie czyniło, gdyby kredytu było pod dostatkiem. W przedwojennej dobie kupiec i przemysłowiec mógł podwyższyć swój kapitał obrotowy, zaciągając pożyczki hipoteczne na swój dom lub wytwórnię i otrzymując bez trudu kredyt wekslowy i towarowy z banków i fabryk.

Dziś kredytu hipotecznego niema.

Nikt się nie zdobędzie na to, ażeby wypożyczyć pewną sumę pieniędzy na długi przeciąg czasu, gdyż każdy obawia się, że w tym czasie pieniądz tak straci na wartości, że nawet wysoki procent nie wyrówna strat poniesionych na spadku waluty. Dotknęło to tych wszystkich, którzy swego czasu na hipoteki dali marki złote, a dziś odbierają sumy te w markach papierowych, nie otrzymują ani setnej części dawniejszej wartości swego kapitału. Wobec tego przemysłowiec, chociażby posiadał nieobdłużoną fabrykę i maszyny w wartości miljarłów marek, spokojnego hipotecznego kredytu uzyskać nie zdoła.

Jeżeli zatem, chcąc podtrzymać fabrykę pragnie pozyskać pieniądze nowe, jakie poczyni starania? — Albo będzie się starał o podwyższenie kapitału akcyjnego, a tu natrafi na trudności, ponieważ banki, które muszą akcje przejąć zanim je rozsprzedają publiczności, nie mają dość gotówki, albo też fabrykant zmniejsza fabrykację i wydala robotników albo sprzedaje część swoich maszyn, ażeby uzyskać gotówkę i oczywiście przez to niszczy fabrykę. Najczęściej zaś stara się łączyć dług, jak tylko umie rozmaitemi pożyczkami i sposobami, aż nareszcie przyjdzie chwila, w której wszystkie sposoby zawiodą i fabryka stanie przed przepaścią.

Jeżeli w takiej chwili kapitał obcy

zaoferuje mu pomoc czyli sprze-

dana się, pokusa taka aż nazbyt jest silna. Pół biedy, jeżeli mimo to większa część kapitału akcyjnego pozostała w rękach banków albo innych bogatych Polaków, którzy tym sposobem zatrzymują przewagę w towarzystwie akcyjnym i zapewniają charakter polski przedsiębiorstwa. Stopniowo jednak i w bankach zabraknie pieniędzy, gdyż banki chcąc pomóc wszystkim i ratować tych, co do nich z prośbą błagalną zwracają się o pomoc kredytową, sprzedają powoli akcje przedsiębiorstw swoich. Zdarza się, że i banki dla braku pieniędzy w tak trudnym znajdują się położeniu, że dla uratowania siebie, a niekiedy niestety dla odciążenia zysku nie dbają już o to, kto kupi i ile, byle akcje sprzedać i potrzebną uzyskać gotówkę. Tym sposobem przedsiębiorstwo polskie łatwo przejść może w obce, nieznanne ręce.

Nadmienić zresztą muszę, że kontrola kupujących akcje jest niemożliwa, jeśli się akcje sprzedaje przez bank albo na giełdzie. Któż zdoła mnie zapewnić, że kupujący akcje p. N. N., posiadający najpiękniejsze polskie nazwisko nie jest agentem jakiegoś żyda, który pragnie zawładnąć fabryką, zwłaszcza, że jak u nas, akcje kupuje się na giełdzie dotąd za bardzo niską cenę.

Wobec tego niebezpieczeństwo wykupu akcji naszych przedsiębiorstw przez nie polaków w obecnej chwili groźniejszym jest aniżeli kiedykolwiek. W stosunku do swojej wartości akcje polskich towarzystw akcyjnych w rzeczywistości niezmiernie są tanie. Jeżeli w ostatnim czasie cena akcji poszła znacznie w górę, przyczyną było nie tylko dążenie prywatnych ludzi do korzystnego umieszczenia kapitału, nie tylko fakt, że nowy Minister Skarbu większą ilość pieniędzy puścił w obieg, ale też już widać usiłowania zagranicy, by tanim sposobem dostać w swoje posiadanie wartościowe przedsiębiorstwa w Polsce.

Jeżeli się pomyśli, że większą część akcji polskich można nabyć za kilka franków, za ćwierć i pół dolara, to zrozumieć łatwo, że kapitalista zagraniczny zrobi interes świetny, kupując za swe dolary lub franki akcje przedsiębiorstw polskich.

Dotąd jeszcze zagranica do nas nie miała zaufania i dlatego niechętnie wchodziła na przemysłowy teren polski. Z chwilą jednak, w której stosunki w Polsce się poprawią rzuci się na Polskę za pośrednictwem żydów polskich cała horda kapitalistów najgorszego gatunku, co przyjdą do Polski jedynie po to, ażeby na niej zarobić. Jeżeli się uda tym ludziom opanować przemysł polski, wtedy robotnik i pracownik polski w własnym kraju dla obcego pracować będzie pana i kapitału.

Niebezpieczeństwo zwiększa się jeszcze właśnie przez wyżej opisane zubożenie naszego kraju. Kraj nasz musi szukać pomocy kapitału zagranicznego. Pomoc ta będzie nam pożądana i nieszkodliwa, jeżeli przyjdzie do kraju za pośrednictwem rządu i wielkich naszych banków, jeżeli zatem będzie kontrolowana. Stać się może ona jednakowoż bardzo szkodliwą, jeżeli kapitał zagraniczny pocichu i bez kontroli wchłonie prze-

